

pruskie i niderlandzkie z moskiewskimi drucianymi kopiejkami. Ale i tu podobnie błędnie potraktowano pruskie półtarki i nie wiadomo, na jakiej podstawie określono mennice późnych szóstaków i tyńfów Jana Kazimierza. Autora interesowało przede wszystkim występowanie srebrnych kopiejek na Białorusi. Dalej Walerij Szysznanau pisze „O przyczynach przerwania przygotowań do emisji rosyjskich asygnacji wzoru lat 1802–1803”. Dalia Grimalauskaitė przedstawia na podstawie archiwaliów Tyszkiewiczowskich z Wilna zapomnianą kolekcję zapomnianego archeologa i krajoznawcy litewskiego, Henryka Tatura (1846–1907). Na koniec Maryna Jelinskaja relacjonuje na podstawie przekazów z epoki tworzenie „herbu państwowego” Białoruskiej Republiki Sowieckiej. W tym ostatnim przypadku trudno oprzeć się wrażeniu, że bezrefleksyjne powtarzanie propagandowych frazesów i brak odniesień do studiów politologicznych czy antropologicznych dotyczących perswazji totalitarnej nie przyniosły autorce żadnej nowej prawdy. Być może, nie było takiej możliwości.

W zakończeniu znajdujemy zestawienie danych — w tym adresowych — autorów. Poruszana tematyka, jak widzimy, jest szeroka. Publikacje o charakterze źródłowym, zgodnie z sowiecką jeszcze tradycją, są zazwyczaj rozczarowująco ogólnikowe, ale nie sposób odmówić im znaczenia naukowego, a kilka jest naprawdę ważnych. Ilustracje może nie zachwycają, ale na ogół są czytelne. Tomik został wydany skromnie, ale porządnie, z prywatnych funduszy, co może lepiej rokować przyszłości pisma niż zmienne nastroje państwowego mecenasa. Pozostaje życzyć redaktorom rozwoju tego pożytecznego wydawnictwa.

Borys Paszkiewicz

Rory Naismith, *Money and Power in Anglo-Saxon England. The Southern English Kingdoms, 757–865*, Cambridge Studies in Medieval life and thought, Fourth Series (No. 80), Cambridge University Press, Cambridge 2012, 351 s., 52 ilustracje, 2 mapy i 10 tabel, ISBN 978-1-107-00662-1, cena 60 £.

Dotychczasowy dorobek naukowy niespełna 30-letniego dr. Rory’ego Naismitha jest imponujący. Oprócz licznych artykułów, ma on na swoim koncie kilka publikacji książkowych — wraz ze ś.p. Markiem Blackburnem był współredaktorem monumentalnej pracy Dereka Chicka o mennictwie króla Offy, samodzielnie zaś opublikował dwutomowy korpus monet południowoangielskich z IX w. (*The Coinage of Southern England 796–865*, vol. 1–2, London 2011). Naukowym komentarzem do owego korpusu jest recenzowana książka. Jak wynika z samego porównania zawartego w tytule zakresu chronologicznego, jest to komentarz bardzo rozszerzony.

Książka składa się z 10 rozdziałów (wraz ze wstępem i podsumowaniem), w których poruszono kolejno takie zagadnienia, jak: pieniądź i jego kontekst polityczny; ikonografia i inskrypcje; władza i mennictwo — król; władza i mennictwo — mennice, rytownicy i mincerze; określenie wartości — waga i jakość; produkcja; obrót pieniężny; funkcja monety we wczesnym średniowieczu.

W rozdziale wstępnym (s. 1–12), autor przedstawia różne uwarunkowania stanowiące istotny kontekst dla pisanej przez niego książki, a więc nakreśla sytuację panującą w numizmatyce brytyjskiej, różne postawy teoretyczne obecne w naukach historycznych, które determinują sposób przedstawiania wyników badań. Podkreśla

przy tym wagę interdyscyplinarności obecnie prowadzonych studiów, gdzie ścierają się i uzupełniają poglądy wyrosłe na gruncie historii, archeologii, antropologii, ekonomii, numizmatyki i kilku innych dziedzin.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Pieniądz w kontekście politycznym* (s. 13–46), autor przytacza szereg przykładów bezpośredniego wpływu bieżącej polityki na wygląd stempli mennicznych z całej Europy. Jednym z ciekawszych jest przykład księcia Benewentu Grimoalda III, który, wedle słów mnicha Erchemperta z Monte Cassino, poddając się pod władztwo Karola Wielkiego, miał wraz ze wszystkimi Longobardami ściąć długie brody, a na swoich monetach uwiecznić po wsze czasy imię cesarza. I rzeczywiście, na triensie tego księcia z ok. 780 r. widzimy władcę z krótką brodą, a na rewersie imię Karola. Oprócz prezentacji tego rodzaju cymeliów, R. Naismith dużo miejsca poświęca rozważaniom na temat sposobów funkcjonowania ówczesnych królów, państw i społeczeństwa, a przede wszystkim nad różnymi przejawami i formami sprawowania władzy. Rozważania te nie są jednak zbędnym wypełniaczem, lecz stanowią dla autora podstawę, na której buduje on swoje dalsze wnioski dotyczące pieniądza. Uwagi dotyczące źródeł pochodzenia oraz zasobów majątku królewskiego, własności ziemskiej, posiadłości rycerskich, ekonomicznego znaczenia miast i handlu oraz mennictwa jako źródła dochodu powinny być lekturą obowiązkową dla każdego badacza, niezależnie od epoki, jaką się zajmuje. Nie mogąc tutaj zreferować tego wielowątkowego wykładu, warto tylko podkreślić, że autor, zdając sobie sprawę z różnych podejść metodycznych (od formalistycznych po substancywistyczne), nie daje się ponieść żadnemu z nich i przyjmuje drogę pośrednią, zauważając,

że ówczesne społeczeństwa mogły funkcjonować (np. posługiwać się pieniądzem) w sposób zróżnicowany i często zmienny, w zależności od doraźnej sytuacji politycznej, kulturowej, ekonomicznej. Analizując np. posunięcia wojenne, autor dochodzi do wniosku, że wcześni królowie angielscy podbijali nie tylko rozwinięte ekonomicznie obszary, ale i takie, które można było łatwo spłądować, pozyskać ludzi czy zdobyć sławę. Dla władców tych ekonomia była tylko jednym z wielu istotnych czynników motywujących działania. Rozpatrując w takim kontekście mennictwo i dochody z niego płynące, autor zauważa, że nie liczył się tylko zysk materialny, ale i zysk symboliczny. Wraca przy tym do wspomnianego wcześniej przykładu monet Grimoalda III, gdzie umieszczenie imienia Karola nie oznaczało, iż czerpał on zyski z samego mennictwa, lecz że powiększył on swoje władztwo.

Trzeci rozdział poświęcony został monecie w jej zewnętrznej formie, a więc ikonografii i inskrypcjom (s. 47–86). Za cechy charakterystyczne przedstawił na monetach angielskich z końca VIII i IX w. autor uznał ich znaczenie symboliczne i standaryzację. Autor przestudiował głównie pierwszy z wymienionych aspektów, poszukując odpowiedzi na pytanie, kto stał za wyborem symboliki. Zwraca uwagę, że istniały trzy główne źródła inspiracji: tradycja rzymska, aktualna sztuka (przeważnie insularna oraz wzorce z popularnych monet obcych) oraz królewska i religijna ideologia. Tradycja antyczna przejawiała się między innymi poprzez korzystanie z wyobrażeń popiersi — a zatem i wizji królestwa (król Offa był przedstawiany jako nowy Konstantyn) — czy niektórych wyobrażeń, np. wilczycy z bliźniakami na pensach Æthelbertha II. Rory Naismith nie udziela wprost odpowiedzi na pytanie

o autorstwo wyobrażeń. Jego zdaniem król mógł wymagać nawiązań do bliskich sobie idei, jednak za wyborem konkretnych wyobrażeń stali już mincerze, czy nawet rytownicy stempli, których imiona odnajdujemy na stemplach. Widać to na monetach, na których, pomimo widocznej standaryzacji mennictwa w tym czasie, daje się zauważyć spore różnice nie tylko pomiędzy mennicami, ale i w ramach jednej serii monet. Autor sądzi, że owa standaryzacja była przejawem ideologii silnego królestwa, zwraca jednak uwagę, że nie kopiowano tu bezpośrednio wzorców obcych — jego zdaniem utrzymanie różnorodnych wyobrażeń, na przykład często stosowanych popiersi, miało nie tylko uzewnętrzniać ideologię królestwa, ale i czysto fizycznie odróżniać mennictwo rodzime od karolińskiego, w którym w tym czasie dominował przekaz słowny.

Rozdział pod tytułem *Władza i mennictwo I: Król* (s. 87–127) poświęcony został powiązaniom tych dwóch zjawisk. Wczesnośredniowieczne mennictwo angielskie, w szczególności od reformy Edgara, było silnie scentralizowane i ujednoczone pod władzą królewską, co zdecydowanie odróżniało je od mennictwa późnokarolińskiego, kapetyńskiego czy ottońskiego i salickiego. Badacze widzą w tym przede wszystkim przejaw silnej władzy królewskiej.

Władza i mennictwo II: Mennice, rytownicy stempli i mincerze (s. 128–155). Autor, analizując ogólny obraz mennictwa oraz kilka przypadków szczegółowych, dochodzi do wniosku, że mennictwo było wspólnym przedsięwzięciem króla i stosunkowo niezależnych mincerzy. Królestwo gwarantowało stabilność, akceptację pieniądza i wymagało wspólnych standardów wagowych i jakości metalu. Z drugiej strony widać, że kontrola królewska często

była tylko formalna, a o wyglądzie monety, królewskiej tytulaturze, decydował mincerz lub rytownik stempli. Zwiększenie kontroli królewskiej widoczne jest pod koniec analizowanego okresu, od połowy IX w., kiedy w zachodnim Kencie ujednoczono przedstawienia, scentralizowano wyrób stempli, zwiększono liczbę mincerzy i wprowadzono pierwsze *renovatio*. Wkrótce do nowego systemu dołączyła Mercja oraz Wessex i ustalił się model mennictwa, który obowiązywał w całym królestwie aż do 1066 r. O ściślejszej współpracy pomiędzy królem, jego urzędnikami a mincerzami świadczy celowe wyłapywanie z rynku denarów obcych, głównie karolińskich i przetapianie ich oraz przebijanie na własną monetę.

Kolejny rozdział poświęcony został danym metrologicznym monet — wadze i jakości srebra (s. 156–180). Autor dużo miejsca poświęcił opisowi sposobów badania jakości metalu oraz zreferował dotychczasowe poglądy dotyczące źródła pochodzenia srebra we wczesnym średniowieczu w Europie Zachodniej. Następnie zreferował historię wahań jakości kruszcu w monetach wczesnośredniowiecznych, począwszy od zmiany złotych triensów w srebrne sceatty w połowie VII w. W badanym przez R. Naismitha okresie jakość srebra była zazwyczaj bardzo dobra, choć wyraźne są różnice pomiędzy poszczególnymi królestwami. Mennictwo Offy i królów Kentu było oparte na dobrym, 90–95-procentowym srebrze, podczas gdy we wschodniej Anglii i Northumbrii udział srebra w metalu potrafił spaść nawet do 25%. Znaczący spadek zawartości srebra w monetach w całej południowej Anglii widoczny jest w połowie IX w., co było zapewne następstwem wielu czynników: m.in. spadku jakości karolińskich denarów pod koniec panowania Ludwika Pobożnego.

Przechodząc do analizy wag monet, R. Naismith zauważa, że średniowieczne rozumienie wagi było zupełnie inne niż obecnie. Przede wszystkim opierało się ono na ciężarze różnego rodzaju nasion: karobu, pszenicy, jęczmienia i innych. Dopasowanie wag monet do takiego systemu jest bardzo trudne, chociażby ze względu na fakt, że w zależności od kontekstu odkrycia, monety mogą być reprezentowane przez odbiegające do średniej egzemplarze. Np. w skarbach chowano zazwyczaj cięższe monety, a egzemplarze pojedyncze są zazwyczaj lżejsze — czy to na skutek wytarcia, czy korozji. Pomijając tego typu problemy, autor zauważa, że w analizowanym materiale daje się zauważyć pewną normalizację — np. waga egzemplarzy z tych samych par stempli różni się od siebie nie więcej niż 15%, a 50% dobrze zachowanych monet z danej mennicy i fazy ma rozrzut wag nie przekraczający 0,10 g. Wszystko to świadczy o stosunkowo efektywnej kontroli produkcji menniczej.

Najważniejsza zmiana standardów wagowych monet angielskich nastąpiła za panowania Offy, około 792/3 r., kiedy to mennice w Canterbury, Londynie i Ipswich zaczęły wybijać denary (ok. 1,30–1,45 g), cięższe o ok. 0,15 g od poprzednich. System ten przetrwał w Anglii do ok. 870 r., a na terenach kontrolowanych przez wikingów aż do ok. 950 r. Autor sądzi, że lżejsze monety odzwierciedlają wagę 23–26 ziaren pszenicy lub 18–20 ziaren jęczmienia, zaś cięższe 26–29 ziaren pszenicy lub 20–22 ziaren jęczmienia. Odniesienie takie może być jednak wtórne, bowiem R. Naismith zauważa, że lżejsze monety Offy niemal dokładnie odpowiadają przedreformowym denarom karolińskim (1,18 g). Niemal w tym samym czasie Offa przeprowadził reformę monetarną w Anglii (792/3 r.), a Karol Wielki we Francji (793/4 r.). Jed-

nak standardy wagowe nowych monet w obu królestwach były już inne, bowiem zreformowana moneta karolińska waży ok. 1,7 g. Za jedną z przyczyn, które doprowadziły do reform, autor uważa wzrost cen towarów, spowodowany m. in. brakiem żywności — głód we Francji notowany jest w latach 778–9 i 792–3. Podobnie w Anglii.

W następnym rozdziale R. Naismith przeanalizował produkcję monet pod kątem skali produkcji, wydajności mennicy i mincerzy (s. 181–198). Zaczyna on od przytoczenia kilku przykładów *renovatio monetae*, począwszy od wymiany Karola Łysego w 864 r., poprzez kilka wymian w Northumbrii i Mercji, skończywszy na cyklicznych wymianach Ethelreda II. Konkluduje, że sporadyczna wymiana pieniądza w Anglii w VIII i IX w. miała inny charakter niż późniejsza. Możliwe bowiem jest, że w odróżnieniu od typowego *renovatio monetae*, nowy pieniądz miał lepszy przelicznik niż stary, co miało ułatwić jego akceptację.

Próby obliczenia skali mennictwa w omawianym okresie były — jak do tej pory — spekulatywne. Dopiero pełne zebranie materiału źródłowego przez autora w cytowanym, dwutomowym katalogu, dało bardziej solidną podstawę do tego rodzaju obliczeń. Biorąc pod uwagę wszystkie rodzaje niebezpieczeństwa, jakie niosą ze sobą wyliczenia oparte na liczbie stempli i monet, R. Naismith podjął próbę obliczenia ilości stempli produkowanych rocznie dla mennicy w Canterbury, Londynie, Rochester oraz Ipswich. Podstawowym wnioskiem jest, że w każdej mennicy były okresy mniejszej lub wzmożonej produkcji. Najbardziej aktywną i stabilną mennicą była ta w Canterbury, gdzie rocznie wybiano monety z kilkudziesięciu par stempli, choć odnotowano również okresy z nawet

170 parami tłoków. Podobne obliczenia zostały przeprowadzone dla 13 mincerzy. Średnio, większość z nich produkowała ok. pięciu par stempli rocznie. Produkcją ok. 10 par rocznie mogli się pochwalić Æthelwald i Alhmund z Londynu oraz Eoba z Canterbury. Wyliczenia dla poszczególnych mennic i mincerzy zostały porównane z dobrze poznaną produkcją wiodących późnoanglosaskich mennic w Yorku, Lincoln i Winchester. Wyniki pokazują, że skala produkcji w Canterbury w IX w. była zbliżona. Ciekawe jest też zestawienie aktywności mennicy londyńskiej ze źródłami pisanyymi i wynikami badań archeologicznych. Okazuje się, że wahania produkcji mennicy pokrywają się z wydarzeniami (np. pożary w 798 i 801 r.), jak i zmianami roli Londynu w bieżącej polityce i ekonomii.

Obieg monet (s. 199–251) i sposoby ich użytkowania we wczesnym średniowieczu (s. 252–292) są zjawiskami, które najbardziej zaangażowały autora recenzowanej pracy. Zagadnieniom tym poświęcił on niemal 1/3 swojej pracy. Nie sposób w tym miejscu przedyskutować wszystkich wątków poruszonych w tych dwóch rozdziałach, stąd postaram się zaprezentować tylko te najistotniejsze. Podkreślić należy, że w odróżnieniu od większości numizmatyków europejskich, badacze angielscy mają o wiele większą i bardziej reprezentatywną podstawę źródłową do badania obiegu pieniądza i — w szerszym kontekście — ekonomii historycznej. Wynika to nie tylko z licznych źródeł pisanych czy skarbów, ale przede wszystkim z ogromnej bazy znalezisk drobnych, które — dzięki liberalnemu prawu, dotyczącemu poszukiwań amatorskich — rejestrowane są masowo w Coin Hoards, Coin Register, Corpus of Early Medieval Coin Finds i wreszcie Portable Antiquities Scheme. Wystarczy wspomnieć, że z badanego stulecia, z An-

glii na południe od rzeki Humber, autor posiada dane o niemal 1300 znaleziskach pojedynczych, z czego 1000 to monety angielskie, pozostałe zaś obce. Zdając sobie sprawę z ograniczeń i niebezpieczeństw analizy znalezisk drobnych (kwestia skali zgłoszeń, koncentracji odkryć odzwierciedlających aktywność poszukiwaczy, etc.) R. Naismith w pełni wykorzystał tę bazę w swoich badaniach.

Pierwszą obserwacją jest to, że rynki ówczesnych królestw były stosunkowo zamknięte. Analizując znaleziska z Mercji, Wessexu i Wschodniej Anglii widać, że z wyjątkiem okresu dominacji Mercji nad pozostałymi królestwami (przed 796 r.), moneta rodzima tych królestw stanowi na ich terytorium od 71 do 99% znalezisk. Na rynki lokalne przedostawał się również pieniądz obcy — karoliński i northumbryjski — jednak w niewielkich ilościach. Zdaniem R. Naismitha świadczy to o sprawnie działającej kontroli rynku monetarnego i o wyłapywaniu obcych (szczególnie karolińskich) monet i przebijaniu ich na własną, co od czasów Offy ma również poświadczenie w analizach metaloznawczych.

W aspekcie chronologicznym widać zróżnicowanie w natężeniu znalezisk pomiędzy czasami Offy (ok. 760–796), Coenwulfa (796–ok. 830) i hegemonią Wessexu (ok. 830–ok. 865). W dwóch pierwszych okresach znalezisk jest stosunkowo dużo (po 396 i 432). Spadek następuje w trzecim okresie, z którego odnotowanych jest zaledwie 196 znalezisk drobnych, co tłumaczone jest z jednej strony przyczynami politycznymi, z drugiej zaś rozwojem ekonomicznym Wschodniej Anglii, która od połowy wieku miała być „najbardziej upięknionym regionem Anglii”. Analizując rozkład terytorialny znalezisk, autor doszedł do wniosku, że monety z mennic południowo-wschodnich obiegały na większych obszarach, pod-

czas gdy monety z Ipswich i Southampton używane były głównie na terenach niezbyt odległych od miejsca produkcji.

Chcąc dowiedzieć się, jaka była skala obiegu pieniądza, R. Naismith przeprowadził analizę porównawczą wyliczonej wcześniej wydajności mennic, liczby znalezisk luźnych i skarbów w poszczególnych dekadach. Stwierdził on, że znaleziska drobne i skarby nie odzwierciedlają wprost skali produkcji menniczej. Niewielka liczba znalezisk drobnych na dekadę, wskazuje, jego zdaniem, że monety nie musiały być powszechnie używane w codziennych transakcjach, tylko mogły być chowane w skarbach bądź eksportowane. Liczebność znanych skarbów nie musi wprost odzwierciedlać stopnia i skali używania monet, bowiem przyczyny ich ukrywania i współczesnego odkrywania mogą być uwarunkowane różnymi czynnikami. Spadek liczby monet pojedynczych pokrywa się ze wzrostem liczby znanych depozytów i jest widoczny od ok. 830 r. Najwięcej skarbów pochodzi z lat 870–880, czyli czasu intensywnych najazdów wikingów. Autor zwraca jednak uwagę, że w innych okresach wzmożonej aktywności rabunkowej wikingów wcale nie widać wzrostu liczby skarbów. Również domniemany eksport monet poza wyspę nie tłumaczy spadku licznych znalezisk drobnych, bowiem monety te są rzadkie i w znaleziskach kontynentalnych. R. Naismith, nie odrzucając żadnych potencjalnych przyczyn zmian w obiegu pieniądza około 830 r., przychyliła się jednak do tłumaczenia tego zjawiska względami ekonomicznymi. Wskazuje przede wszystkim na widoczne załamanie się życia miejskiego w 3. ćwierci IX w. oraz przeorientowanie handlu karolińskiego na Fryzję i Skandynawię.

Badając obieg monet, autor porównał wyniki studiów numizmatycznych i arche-

ologicznych. W IX w. w Ipswich produkowano szczególnie typ dobrej jakości naczyń toczonych na kole, które bądź same były towarem eksportowym, bądź służyły jako pojemniki na inne towary. Okazuje się, że rozrzut znalezisk monet i naczyń typu Ipswich jest różny — np. wiele takiej ceramiki odkryto w Northumbrii, skąd praktycznie nieznane są monety z tej mennicy. Ten oraz kilka innych przykładów jasno wskazuje, że obieg monet rządził się innymi prawami i że znaleziska monet nie zawsze dobrze odzwierciedlają powiązania handlowe. Do podobnych wniosków prowadzi analiza wytwórczości i dystrybucji ozdób metalowych, które rozprowadzane były jeszcze innymi drogami niż monety i naczynia. Konkludując, autor stwierdza, że obieg monet związany był przede wszystkim z handlem dalekosiężnym i używany był do głównie obsługi średnich i dużych transakcji przez niewielką grupę zamożniejszych kupców i członków ówczesnej elity.

Przechodząc do rozważań o naturze pieniądza i sposobach jego używania w anglosaskiej Anglii (s. 252–292), R. Naismith zaczyna od przypomnienia dotychczasowej dyskusji na te tematy, odwołując się do myśli Marcela Maussa, Henri Pirenne'a, Philipa Griersona oraz kilku innych badaczy, reprezentujących zazwyczaj tezy formalistyczne lub substancywistyczne. Wiele miejsca poświęca wizji Henri Pirenne'a oraz współczesnej dyskusji nad jego tezami, która najczęściej sprowadza się do podbudowywania lub obalania dorobku Belga. Usprawiedliwieniem dla ponownego podjęcia tematu kondycji ekonomii wczesnośredniowiecznej jest oczywiście ogromny przyrost źródeł — znalezisk, które stawiają w zupełnie innym świetle jeszcze całkiem niedawne interpretacje.

Żywo dyskutowanym zagadnieniem jest zjawisko daru. Autor omawia je,

przycytując najważniejsze źródła z epoki i argumenty licznych badaczy. Co istotne, stawia jednak pytanie, jak dalece zjawisko to — dobrze poświadczone dla kręgu elitarnego: wojowniczej kultury władzy i arystokracji — było powszechne w innych grupach społecznych i czy było powszechnie obowiązującym modelem wymiany dóbr w całym społeczeństwie. W świetle dostępnych źródeł, tego rodzaju redystrybucja dóbr była domeną elit. Zastanawiając się, w jakim stopniu monety podlegały wymianie ceremonialnej, autor zwraca uwagę na fakt, że źródła niemal nigdy nie wymieniają monet jako przedmiotu daru. Złoto i srebro niewątpliwie było często darowane, ale dominują różnego rodzaju przedmioty luksusowe, jak naczynia liturgiczne czy stołowe, szaty, konie. Na tradycyjną, to jest ekonomiczną rolę pieniądza w anglosaskiej Anglii wskazuje też używana ówczesnie terminologia i kontekst, w jakim się pojawia — *denarii*, *paningas*, *obolus*, *siclus*, *solidi*, *mancus*, *scilling*, *sceattas* to terminy, które w wielu źródłach oznaczały nie tylko monety, ale również jednostki rozliczeniowe lub wagę. Określano nimi ozdoby czy wartość należności, która była realizowana w towarach. R. Naismith nie ogranicza się do zaakceptowania podstawowego dualizmu (moneta jako przedmiot o znaczeniu kulturowo-symbolicznym — moneta jako narzędzie wymiany i pieniądz), co w pewnym stopniu było mankamentem naszej rodzimej dyskusji o funkcji monety we wczesnym średniowieczu. Bazując na wynikach nowych studiów antropologicznych, wskazuje na złożoność relacji w ówczesnych społeczeństwach — jedna osoba mogła prowadzić różnego rodzaju wymianę (ceremonialną, barterową, za pomocą pieniądza przedmiotowego, kruszcowego lub monetarnego) w zależności od partnera tej wymiany i rodzaju re-

lacji między nimi. Inaczej handluje się ze swoim władcą, inaczej z osobą nieznaną, z przyjacielem, wrogiem, a jeszcze inaczej z członkiem rodziny. Konkludując, R. Naismith stwierdza, w Anglii w IX w. moneta mogła funkcjonować jako pieniądz we wszystkich grupach społecznych, co nie oznacza jednak, że na całym obszarze funkcjonował rynek zmonetyzowany. Był on wielowarstwowy, obsługiwany przez różnego rodzaju formy wymiany.

Z zagadnieniem monetyzacji rynków wiąże się kwestia funkcjonowania „drobnych”, niezbędnych do płacenia za towary lub usługi o niewielkiej wartości. R. Naismith zauważa, że w badanym okresie funkcjonują niemal wyłącznie monety srebrne o jednym nominale (obole pojawiają się w Anglii dopiero ok. 870 r.). Nieliczne monety złote pozostawały w rękach elit. W porównaniu do okresu rzymskiego, kiedy obok denarów używano drobnych brązowych follisów o niskiej wartości (1 follis = litr wina), również liczba znalezisk jest bardzo mała, co wskazuje na daleko posunięte zmiany w gospodarce, wartości monet oraz stopniu ich wykorzystywania w życiu codziennym. Znane ze źródeł anglosaskich czy karolińskich ceny wskazują, że wartość denara była stosunkowo duża (za byka trzeba było zapłacić 30 denarów, za krowę 20, za świnię 10 i pięć za owcę) — zdecydowanie zbyt duża na zakup bochenka chleba czy wina. Należy jednak pamiętać, że zdecydowana większość rolniczego społeczeństwa była samowystarczalna i nie musiała kupować tego rodzaju produktów. Srebrne denary były zatem przeznaczone do dokonywania transakcji średniego rzędu. Do transakcji codziennych wykorzystywano zapewne pieniądz przedmiotowy lub wymianę barterową. Część ludności mogła korzystać z mosiężnych northumbryjskich stycas.

W podsumowaniu (s. 293–295) R. Naismith podkreśla dynamiczny rozwój mennictwa tego czasu, wymieniając jego cechy charakterystyczne — przede wszystkim silny związek z królem. Jednym z przejawów tego związku był brak mennictwa niekrólewskiego — opactw i biskupów, co wyraźnie odróżnia Anglię od cesarstwa karolińskiego. Autor stwierdza też, że obraz mennictwa i gospodarki pieniężnej końca VIII i początków IX w. w Anglii można narysować tylko i wyłącznie poprzez badania interdyscyplinarne, łączące w sobie wykorzystanie wszelkich możliwych źródeł — pisanych, archeologicznych i oczywiście numizmatycznych. Stwierdzenie to powinno obowiązywać w zasadzie badaczy każdej innej epoki i obszaru.

Książka zaopatrzona jest w obfitą bibliografię, a ponadto w indeks, obejmujący imiona władców, mincerzy, autorów źródeł, nazwy geograficzne, różnego rodzaju hasła przedmiotowe, wreszcie nazwiska badaczy. Niestety, w kilku przypadkach dało się zauważyć, że indeks ten jest niedokładny: np. Karl Polanyi występuje w tekście całej książki o wiele częściej, niż to wynika z końcowego zestawienia.

Lektura książki R. Naismitha uzmysławia, że badacze zajmujący się mennictwem wczesnośredniowiecznym, niezależnie od regionu, borykają się z podobnymi problemami — jakie były relacje między pieniądzem przedmiotowym a kruszcowym, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do upięknienia rynków lokalnych, kiedy funkcje pieniężne zaczęła pełnić moneta i jakie inne funkcje pełniła ona w średniowiecznym społeczeństwie. Warto zatem sięgnąć po tę książkę, aby zobaczyć, jak z podobnymi problemami radzą sobie inni.

Mateusz Bogucki

Małgorzata Andrałojć, Mirosław Andrałojć, Patrycja Silska, Piotr Szyn-giera, *Odkrycia skarbów wczesnośredniowiecznych z terenu Wielkopolski. Kontekst archeologiczny znalezisk*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, ISBN 978-83-7177-764-6, ss. 202.

Książka jest wynikiem wieloletnich działań, prowadzonych przede wszystkim w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, realizowanego przez Autorów pracy w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu pod kierunkiem dra Andrzeja Prinke. Twórcami publikacji jest troje poznańskich archeologów: Małgorzata i Mirosław Andrałojciowie oraz Patrycja Silska, zajmujący się od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia między innymi problematyką depozycji kruszcu we wczesnym średniowieczu, twórcy interesującego programu inwentaryzacji skarbów *Corpus Thesaurorum Poloniae*. Współautorem książki jest elektronik inżynier Piotr Szyn-giera – znawca w zakresie budowy i działania detektorów metali, jak i badań metodami elektromagnetycznymi.

Publikację rozpoczyna *Wprowadzenie* (s. 5–25), w którym wyjaśnione zostały cele i metody pracy. Dotychczas najważniejszym źródłem wiadomości o odkryciach skarbów wczesnośredniowiecznych na terenie Wielkopolski był inwentarz znalezisk skarbów, wydany jako pierwszy tom inwentarzy „Polskich skarbów wczesnośredniowiecznych”¹. W pracy J. Ślaskiego i S. Tabaczyńskiego skład i chronologia zespołów kruszcowych stanowiły podstawę opracowania. Jednak znaleźć tu również można dane na temat położenia znaleziska, sposo-

¹ J. Ślaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski*, Warszawa–Wrocław 1959.